

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/wojna-polsko-bolszewick/67593,Polska-i-Gruzja-w-1920-roku.html>



ARTYKUŁ

Polska i Gruzja w 1920 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1918-1922) Odrodzenie Niepodległej

Autor: PAWEŁ LIBERA 26.05.2021

Na początku 1920 r. cała uwaga społeczeństwa polskiego była skupiona na wojnie z bolszewikami oraz na walce o granice na zachodzie i południu kraju. W tym samym czasie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych trwały przygotowania do wysłania na Kaukaz specjalnej misji.

Jej celem było nawiązanie kontaktów politycznych i wojskowych z państwami, które w tym regionie walczyły o utrzymanie swej niepodległości.

Głównym przeciwnikiem tych krajów również była Rosja bolszewicka. Nowe informacje na temat stosunków polsko-gruzińskich w latach 1918–1921 przynosi tom studiów Polsko-Gruzińskiej Komisji Historyków wydany przez Instytut Pamięci Narodowej.

Założenia polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego

Powodów do nawiązania bliskich kontaktów z państwami Kaukazu w 1920 r. należy szukać w koncepcji polityki wschodniej Józefa Piłsudskiego. Badając zasady funkcjonowania Imperium Rosyjskiego, Piłsudski zwrócił uwagę na to, że znaczący odsetek mieszkańców tego państwa stanowią narodowości, które zostały podporządkowane Rosji w drodze podbojów lub zabiegów dyplomatycznych, a następnie poddane rusyfikacji. W 1895 r. na łamach „Robotnika” pisał:

„połowę prawie ludności w państwie rosyjskim stanowią obcoplemieńcy: Polacy, Litwini, Rusini, Łotysze, Gruzini”.

Uważał, że właściwą drogą walki prowadzącej do odzyskania przez Polskę niepodległości jest zjednoczenie wysiłku tych narodów, które zostały podbite przez Rosję, a jednocześnie chcą odzyskać utraconą wolność. W memoriale, który złożył 13 lipca 1904 r. w japońskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych (trwała wówczas wojna rosyjsko-japońska), stwierdził:

„[...] głównymi czynnikami rozkładowymi państwa rosyjskiego są: Polska, Finlandia i Kaukaz, a raczej dwa główne jego narody – Gruzini i Ormianie. Przy tym zauważyć należy, że wpływy polskie są decydujące na Litwie i katolickiej Białorusi [...], a Gruzini i Ormianie mogą mieć wpływy na półdzikie plemiona górskie na Kaukazie”.

Wiodącą rolę w tych działaniach mieli odegrać Polacy z racji swych powstańczych doświadczeń:

„Ta siła Polski i jej znaczenie wśród części składowych państwa rosyjskiego daje nam śmiałość stawiania sobie jako celu politycznego – rozbić państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamowolnienie przemocą wcielonych w skład imperium krajów. Uważamy to nie tylko jako spełnienie kulturalnych dążeń naszej ojczyzny do samodzielnego bytu, lecz i jako gwarancję tego bytu, gdyż Rosja, pozbawiona swych podbojów, będzie o tyle osłabiona, że przestanie być groźnym i niebezpiecznym sąsiadem”.

Z tego powodu istotne znaczenie w planach Piłsudskiego odgrywały narody podbite przez Rosjan.



Góry Wielkiego Kaukazu. Fot.

Biblioteka Narodowa

Polacy na Kaukazie i pierwsze kontakty

Gruzja ogłosiła niepodległość 26 maja 1918 r., ale droga do uzyskania pełnej niezależności była długa i ciernista. Deklaracja Gruzji została uznana przez Niemcy, ale ani inne mocarstwa, ani państwa liczące się w tym regionie (które dążyły do podporządkowania sobie całego Kaukazu) nie wypowiedziały się w tej sprawie. Gruzja, Armenia i Azerbejdżan musiały się zmagać jednocześnie z zakusami Imperium Osmańskiego i Rosji bolszewickiej, a próby uzyskania przez Gruzję wsparcia niemieckiego okazały się bardzo kosztowne i niebezpieczne.

Gruzja ogłosiła niepodległość 26 maja 1918 r., ale droga do uzyskania pełnej niezależności była długa i ciernista. Deklaracja Gruzji została uznana przez Niemcy, ale ani inne mocarstwa, ani państwa liczące się w tym regionie (które dążyły do podporządkowania

sobie całego Kaukazu) nie wypowiedziały się w tej sprawie.

W tym czasie na Kaukazie przebywało wielu Polaków. Część znalazła się tam przed 1914 r. w ramach wymuszonej lub dobrowolnej migracji, inni dopiero na skutek I wojny światowej. Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości przez Polskę Rada Regencyjna Królestwa Polskiego nawiązała kontakty z państwami kaukaskimi i osadziła w Tyflisie swego męża zaufania – Wacława Ostrowskiego. Został on oficjalnie mianowany szefem Przedstawicielstwa Polskiego na Kaukazie 1 października 1918 r. Głównymi jego zadaniami były organizacja akcji repatriacyjnej Polaków oraz utrzymywanie relacji dyplomatycznych z państwami kaukaskimi: Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem. Region ten uważnie monitorował także zaufany współpracownik Piłsudskiego, Witold Jodko-Narkiewicz, który od listopada 1919 r. był przedstawicielem Polski w Imperium Osmańskim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości obaj sugerowali nawiązanie bliższych stosunków z Gruzją, najpierw gospodarczych, a następnie politycznych.

Władze gruzińskie w końcu listopada 1918 r. zwróciły się do polskich dyplomatów z sugestią uznania niepodległości Gruzji, ale ich pismo pozostało bez odpowiedzi, gdyż Polska, która walczyła o utrwalenie świeżo odzyskanej niepodległości, musiała się liczyć z ówczesną sytuacją międzynarodową. Mimo to politycy obu państw utrzymywali kontakt, a nawet starali się podejmować wspólne działania. Jak przypomina dr Beka Kobakhidze, do najważniejszego z nich doszło wówczas, gdy wojska gen. Antona Denikina przystąpiły do podboju państw kaukaskich. Przedstawiciele Polski, Estonii, Łotwy, Azerbejdżanu, Gruzji i Północnego Kaukazu 26 czerwca 1919 r. skierowali wspólny protest w tej sprawie do konferencji pokojowej w Paryżu.

Misja Tytusa Filipowicza

Od jesieni 1919 r. Polacy nosili się z zamiarem wysłania misji dyplomatycznej i wojskowej na Kaukaz. Można przypuszczać, że uznanie Gruzji przez państwa ententy w styczniu 1920 r. przyspieszyło tę decyzję. Jodko-Narkiewicz depeszował do Warszawy, sugerując, że Polska powinna postąpić analogicznie. Podobnie jak Piłsudski, widział on w państwach Kaukazu i Imperium Osmańskim kolejnych przeciwników Rosji bolszewickiej i był gorącym zwolennikiem nawiązania bliższych relacji z tymi krajami.

Władze gruzińskie w końcu listopada 1918 r. zwróciły się do polskich dyplomatów z sugestią uznania niepodległości Gruzji, ale

ich pismo pozostało bez odpowiedzi, gdyż Polska, która walczyła o utrwalenie świeżo odzyskanej niepodległości, musiała się liczyć z ówczesną sytuacją międzynarodową.

„Nam takie rozstrzygnięcie kwestii tureckiej przyniosłoby tę korzyść, że dostalibyśmy prawdziwego sojusznika w naszej wojnie przeciwko bolszewikom, przy tym takie rozstrzygnięcie zmusiłoby ententę wejść na drogę definitywnego uznania drobnych państw (Gruzja, Azerbejdżan stałyby się terenem walki, wskutek czego musiano by się z nimi liczyć), co leży również w interesie Polski” – pisał w styczniu do MSZ.

I rzeczywiście, 24 marca 1920 r. Polska uznała Gruzję, a do Tyflisu wyruszyła specjalna misja dyplomatyczna pod przewodnictwem Tytusa Filipowicza. 31 marca złożył on listy akredytacyjne gruzińskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Filipowicz wraz z towarzyszami przebywał w stolicy Republiki Gruzjińskiej ponad trzy tygodnie, od 30 marca do 24 kwietnia. Niestety, nie zachowały się szczegółowe sprawozdania z jego misji, lecz jedynie wzmianki w prasie. Wiadomo, że omawiano kwestię nawiązania stosunków dyplomatycznych i zawarcia sojuszu wojskowego. Ta ostatnia kwestia do dziś wywołuje emocje wśród badaczy. Z Gruzji Filipowicz wyruszył do Baku, gdzie miał rozmawiać z rządem Azerbejdżanu. Krótco po przyjeździe wszyscy członkowie misji zostali jednak aresztowani przez bolszewików, którzy wówczas podbili Azerbejdżan, i odesłani do Moskwy.

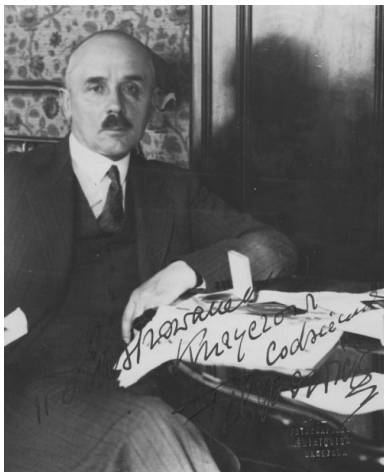
Jedynym źródłem świadczącym o negocjacjach wojskowych i projekcie sojuszu wojskowego jest fragment obszernego referatu o stosunkach łączących władze polskie z ruchem prometejskim, mającym na celu oswobodzenie narodów ujarzmionych przez Sowietów. Mowa o dokumencie, który powstał w końcu 1938 r. Warto przytoczyć te słowa:

„Wkrótce po przyjeździe misji do Tyflisu w kwietniu 1920 r. opracowany został projekt sojuszu wojskowego z Gruzją. Przewidziana była pomoc ze strony Polski w dostarczeniu broni i amunicji oraz plan współdziałania operacyjnego. Gruzja podjąć się miała rozszerzenia tej akcji i na Kaukaz Północny. Te same zamierzenia miała misja w stosunku do pozostałych państw Południowego Kaukazu”.

Z całą pewnością można stwierdzić, że strona polska nosiła się z takim zamiarem, a misja Filipowicza miała również charakter wojskowy. Po latach wspominał on, że w jej składzie mieli się znaleźć attaché wojskowy wraz z dwoma pomocnikami, ale na żądanie Ministerstwa Skarbu wycofano ich na dzień przed odjazdem. Władze wojskowe jeszcze 31 marca 1920 r. proponowały włączyć do tej grupy swojego przedstawiciela, który

był wcześniej członkiem misji gen. Aleksandra Karnickiego do gen. Denikina, ale planu tego nie udało się zrealizować. Cytowany powyżej referat przywołuje umowę wojskową polsko-ukraińską i ją omawia, ale umowę polsko-gruzińską przedstawia jedynie jako projekt.

Późniejsze źródła gruzińskie również nie wspominają o zawartym sojuszu. Natomiast nie ulega wątpliwości, że konsekwencją zabiegów Filipowicza było wysłanie gruzińskiej misji dyplomatycznej do Polski. Jak podaje prof. Otar Janelidze, już latem 1920 r. ustalono jej skład. Przewodniczył jej Giorgi Sidamon-Eristavi, który podczas pobytu w Warszawie miał również reprezentować Gruzję w krajach bałtyckich i w Finlandii. Gruzini dotarli do Warszawy 14 października 1920 r. i przebywali tam do stycznia 1921 r.



**Tytus Filipowicz - ambasador
Polski w Stanach Zjednoczonych,
1930 r. Fot. NAC**

Braterstwo broni?

W wojnie polsko-bolszewickiej po stronie polskiej walczyły oddziały ukraińskie i rosyjskie, polski pułk jazdy tatarskiej, a także dywizjon muzułmański rtm. Bahaedina Churszyłowa, sformowany częściowo z przedstawicieli narodów kaukaskich. Czy wśród nich byli również Gruzini? Z całą pewnością nieliczni żołnierze i oficerowie gruzińscy służyli w Armii Czynnej Ukraińskiej Republiki Ludowej oraz w armii gen. Nikołaja Briedowa, która na podstawie porozumienia z marca 1920 r. została internowana w Polsce. Część z podkomendnych Briedowa wstąpiła do 3. Armii Rosyjskiej formowanej na terenie Polski i brała udział w walkach z bolszewikami. Dimitri Silakadze odnalazł w archiwach gruzińskich informację, że około trzystu Gruzinów z armii Briedowa zostało internowanych w Polsce i na wniosek przedstawicielstwa rządu gruzińskiego w Polsce odesłano ich do Gruzji.

Podbój Kaukazu przez bolszewików

Decyzja o podboju Kaukazu zapadła w Moskwie w marcu 1920 r. W kwietniu, prawie bez walk, bolszewicy zajęli znaczną część Azerbejdżanu i szykowali się do ataku na Armenię i Gruzję. Na początku maja doszło do pierwszych walk na granicy gruzińskiej i nieudanego powstania gruzińskich komunistów, ale ofensywę bolszewików zatrzymały wydarzenia na froncie polskim.

W Moskwie 7 maja 1920 podpisano układ gruzińsko-rosyjski, w którym Rosja bolszewicka deklarowała powstrzymanie się od agresji i uznawała niepodległość Gruzji. [...] Już 16 lutego 1921 r. 11. Armia uderzyła na Gruzję i niebawem zaatakowała stolicę. Walki w Gruzji trwały ponad miesiąc, ale zakończyły się tragicznie. Rząd gruziński poddał się 18 marca 1921 r. i przystąpił do ewakuacji.

„W czasie gdy Armia Czerwona zajmowała Baku, wybuchła spodziewana wojna z Polską; na początku maja wojska polskie zajęły Kijów. Perspektywa drugiego frontu przeciwko stosunkowo dobrze zorganizowanym i patriotycznie nastawionym Gruzinom była ostatnią rzeczą, której życzył sobie rząd sowiecki” – pisał prof. Richard Pipes.

W Moskwie 7 maja podpisano układ gruzińsko-rosyjski, w którym Rosja bolszewicka deklarowała powstrzymanie się od agresji i uznawała niepodległość Gruzji. Ta w zamian musiała zalegalizować istnienie partii komunistycznej. Bolszewicy nie zrezygnowali jednak z podboju Kaukazu. Do końca czerwca zdławili wszelki opór w Azerbejdżanie, a w drugiej połowie 1920 r., wykorzystując wojnę turecko-armeńską, zdołali podporządkować sobie Armenię.

„Gruzja dotychczas nie została przez bolszewików podbita, chociaż wszystko jest do tego przygotowane; wojska rosyjskie otaczają teraz półkolem Gruzję (od Morza Czarnego po okręg Batumski), zajmując pozycje strategicznie korzystne, na podstawie traktatu pokojowego” – pisał w styczniu 1921 r. z Konstantynopola Jodko-Narkiewicz.

I rzeczywiście, już 16 lutego 1921 r. 11. Armia uderzyła na Gruzję i niebawem zaatakowała stolicę. Walki

w Gruzji trwały ponad miesiąc, ale zakończyły się tragicznie. Rząd gruziński poddał się 18 marca 1921 r. i przystąpił do ewakuacji. Niebawem do Polski wyruszyli wojskowi i politycy gruzińscy, aby w szeregach ruchu prometejskiego kontynuować walkę o odzyskanie niepodległości.



W II RP w Wojsku Polskim służyli gruzińscy oficerowie kontraktowi. Wśród nich Miko Agniaszwili, na grobie którego czytamy: Syn szlachetnego narodu Gruzinów, przemocą rosyjską wygnany z Ojczyzny w tęsknocie za nią zmarł w Krakowie. Fot. IPN

Jerzy Turaszwili służył w 6 Pułku Artylerii Lekkiej w Krakowie. W kampanii wrześniowej 1939 r. walczył jako dowódca baterii 25 PAL. Za odwagę odznaczono go srebrnym krzyżem orderu Virtuti Militari. Fot. IPN

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2020 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ